

# KURYER RZESZOWSKI



PREKUPA za „Kurier Rzeszowski“ wynosi dla miejscowych rocznie 4 zlr. 50 ct., półrocznie 2 zlr. 25 ct., kwartalnie 1 zlr. 15 ct., miesięcznie 40 ct., dla zamiejscowych rocznie 5 zlr., półrocznie 2 zlr. 50 ct., kwartalnie 1 zlr. 50 ct., miesięcznie 45 ct. — Numer pojedynczy kosztuje 12 ct.

Wychodzi w każdą niedzielę.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI znajduje się w Księgarni J. A. Pelara (H. Opaty). — CENA OGŁOSZEŃ 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (pozi.). — Reklamy w rubryce „Nadane“ po 10 ct. od wiersza. — Recepty nadsyłane Redakcyi nie zwraca.

## Sprawy miejskie.

Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej, odbyte d. 15. b. m., zgromadziło niebawem prawie liczbę radnych, z wyjątkiem bowiem nieobecnego w Rzeszowie dra Rybickiego, zajęli wszyscy miejsca swoje. Przed przystąpieniem do porządku dziennego przedstawił przewodniczący w krótkości treść odczytu magistratu m. Tarnowa. Roschodzi się tu o znany już ze swoich wadliwych, a raczej zgubnych stron, sejmowy projekt noweli do ustawy gminnej, który dąży po prostu, krótko i wglądowo powiadałszy, do tego, by pozbawić 28 większych miast kraju naszego tego samorządu, który im terazniejszą ustawą gminną gwarantuje. Między innymi chce ta nowela, by burmistrz był przez Wydział krajowy mianowanym urzędnikiem, najwyższą głową magistratu, któryby bez pytania o zdanie Rady, samowolnie mógł zarządzać sprawami miejskimi, czyli innymi słowy, godność radnego byłaby czasowym tytułem bez najmniejszego znaczenia, a dobro miasta zależałoby już tylko od osobistych zalet, prawości i wiedzy burmistrza, który oczywiście mógłby być nieraz, jakkolwiek człowiekiem prawnym, ale zupełnie nie znającym gospodarki miejskiej. Zda się, że cios, umiejtnie wymierzony przez tych, którzyby pragnęli przyprowadzić mia-

sta nasze znów do dawniejszego upadku i zaniedbania, — chybił swego celu; zanadto wiele wpływają miasta na ogólny dobrobyt, stan oświaty i podniesienie się przemysłowe kraju całego, by przypuścić można, aby Sejm kraj., w którym przecież obok innych, i ludzie światli, dalej widzący zasiadają, miał uchwalić ustawę, wprost dla nas zgubną.

Rada miejska tarnowska, zastanowiwszy się nad tą nieszczęsną nowelą, postanowiła zawezwać owe 28 miast, by wniosły do Sejmu petycję, żądającą odłożenia tej sprawy do przyszłej sesji sejmowej, tak by tymczasem interesowane miasta, którym przecież przedewszystkiem pierwszy głos dać należy, mogły wydać sąd o tym nowym projekcie. Wskutek propozycji dra Zbyszewskiego wybrano jednomyślnie komisję, w skład której weszli pp.: dr Binder, dr Fechtdegen, Kalinowski, Niemetz, Pogonowski, Tokaraki i dr Zbyszewski jako przewodniczący. Komisja poda na najbliższem posiedzeniu wynik swych narad nad wartością tej noweli.

Z porządku rzeczy, przystąpiono do wytkona nowego wydziału Kasy oszczędności. Nie uważamy za właściwe wymienić tu pogróżki i obelgi niektórych osób, które nie wiadomo czem powodowane, uznały za stosowne przepowiadać od dłuższego już czasu,

na każdym miejscu, że dotychczasowy wydział Kasy nie godziwnie najmniejszego zaufania, a jako taki powinien być — przez nich zastąpionym. Wynik głosowania świadczy, że zapartywanie to było troszeczkę mylnem.

W ostatniem trzechleciu należeli do wydziału pp.: dr Drobner, dr Fechtdegen, Grünstein, Holzer, dr Jabłoński, Kalinowski, Momjdlowski, Pelar, Pogonowski, Romański, Schmitter L., Schott, dr Segel, Tokaraki, Zangen i dr Zbyszewski. We czwartek wybrało 35 głosujących pp.: Tokarskiego, (32 głosów), Karpńskiego, (32 głosów), dra Segla (25 głosów), Opolskiego, (25 głosów), dr Fechtdegena, (24 głosów), Holcera, (23 głosów), dr Zbyszewskiego, (22 głosów), Schaittra L., (21 głosów), Lerola, (21 głosów), ks. Fałata, (20 głosów), dr Rybickiego, (20 głosów), Kalinowskiego, (20 głosów), J. A. Pelara, (19 głosów), Bacha, (19 głosów), Jezowera, (19 głosów), Silbera, (19 głosów), i Pogonowskiego, (18 głosów).

Radny dr Jabłoński wniósł przeciw temu wyborowi protest, ponieważ zdaniem jego zachodziły nieprawidłowości (?) pewne; jakiego rodzaju trudno się domyślić — prawdopodobnie jednaką jedną nieprawidłowością był niefortunny los, jaki spotkał listę forsowanych kontrkandydatów, z których nie przeszedł ani jeden!

## Słowo wstępne i Odczyt

wyłoszone

na wiozorku Mikołewozowskim 3. grudnia b. r.

przez

PROF. JÓZEFA WINKOWSKIEGO.

### Szanowne Zgromadzenie!

Przed laty trzydziestu dwoma, w dniu 26. listopada, pozostał się z tym światem podczas swego pobytu w Konstantynopolu mąż, którego imię po całym rozszala się świecie, a którego agon całą Polskę w głębokim żalu i ciężkiej pogrążył żalobie.

Mężem tym był nasz nieśmiertelny Adam Mickiewicz.

Należał on do rzędu tych ludzi, których słowo już za życia otaczała aureola sławy, który już za życia odbierali hołdy czci i uwielbienia, bo geniusz Mickiewicza był tak potężnym, tak obrymym, że nawet świat i natura, to nieodstępnie prawie towarzyszyli wszelkiej wielkości, samiknąc wobec niego mniłymi, nie śmiejąc wychylić swej głowy.

A jednak — jeśli kiedy — to właśnie w chwili agonu gwiazda jego geniusza naj-

mniej jaśnym świeciła promieniem, jeśli kiedy — to wówczas nie mało posiadał on przeciwników, zwłaszcza na polu przekonań religijnych i politycznych.

Jego mistycyzm religijny i przejęcie się zasadami Towarzystwa, jego odczyty o literaturach słowiańskich w kolegium francuskim, te zwłaszcza, które wygłosił w dwóch kursach ostatnich, jego działalność publicystyczna w Paryżu a polityczna we Włoszech i Konstantynopolu, — wszystko to zjednało mu w ostatnich 15 latach jego życia wiele niechęci zwłaszcza wśród emigracji a choć nie zmniejszyło pozyskanej na polu literackim sławy, to przecież osłoniło ją jakoby mgłą lekką nieufności i uprzedzeń i ostudziło nieco powaszechny dawniej dla niego zapaf.

Lecz z chwilą zgonu Mickiewicza zamarta wszelka niechęć, samikła-namiętność, rozwinęły się mgły — a geniusz jego zabłyśnął na nowo jaśno i wspaniale, zwłaszcza gdy się przekonano, że nawet tam, gdzie działał jego mogła się kłamać, niepodobną, kierował się Adam najczystszej miarą jedytnie pobudkami.

O! bo nasz Adam był mistem, który nie tylko, potęgą swego geniusza, lecz także siłą swego charakteru i wielkością serca podziw-

w każdym obudzić musi, kto się jego życia, jego dziełom dokładnie przyglądnie.

„W miejsce królów w grobach złożonych, w miejsce książąt wywiezionych w jasyry, w miejsce wojewodów z kraju wygnanych — przyleżał nam Bóg króla myśli i słowa, księcia serca i pieśni, aby dodać w niedoli otuchy, aby nie zgnieść pierś, dawniej w dumie podniesionej, upadkiem ostatniego upokorzenia; po wszystkiej wielkości utracie naród nasz tą duszą był wielkim“ — oto piękne lecz zarazem prawdziwe orzeczenie o Adamie, wypowiedziane w Poznaniu przez jednego z polskich kasnodziejów w rocznicę jego śmierci.

Bogata spuścizna, jaką nam pozostawił śpiewak *Grzybny*, *Konrada Wallenroda*, *Dziadwo*, *Pana Tadeusza* i tylu innych piodów swego potężnego ducha, dumą może napełnić serce każdego Polaka, ba nawet i ludzkość całą, bo geniusz taki przynosi zaszczyt nie tylko narodowi, z którego łona wyszedł, lecz i całej ludzkości, której jest częścią.

Odt więc dziwnego, że z samych kamentarzy, z samych dzieł i rozpraw, odnoszących się do osoby Adama i jego spuścizny, pięknej biblioteki zbieraczy już można? On dziwnego, że dzieło jego w całości lub częściowo przepowiadają sobie wszystkie cywilizowane narody,

Dalsze narady w sprawie udzielenia re-muneratorcy między urzędników i służby magistratu, odbywały się przy zamkniętych drzwiach. Wynik następujący: po 100 złr. otrzymali pp.: Dzeziński, Topolski i Zajaczkowski; 65 złr. p. Dyszyński, po 50 złr. budowniczy p. Bienkowski, dr Zagórski, Lumpes i Samlicki; ze względu na krótki czas stałyby pp.: Szybalski i Vergesslich po 25 złr., dalej 25 złr. ogrodnik miejski a po 30 złr. naczelnik straży Geisler i sierżant policyi Szymański.

Na tem posiedzenie zakończono.

## Z chwili.

(Sądy gminne. — Pisarze gminni. — Zamech na Ferrago).

Wśród obecnej kadencji wniósł do laski marszałkowskiej poseł Merunowicz projekt do ustawy o sądach gminnych, który w swych głównych punktach opiewa jak następuje:

I. O ile w ustawach i przepisach, które dotyczą policyi miejscowej, należącej do zakresu działania gminy (§ 27), wyzeczona jest sankcja karna, i o ile przekroczenia tych ustaw i przepisów nie podlegają ustawie karnej, ma być wykonywana władza karna w gminach i na obszarach dworskich łącznie, przez osobne w tym celu ustanowione sądy gminne, zorganizowane według następujących zasad:

1) Sąd gminny składa się z trzech mężów zaufania czyli asesorów, z których jednego wybiera Rada gminna, drugiego mianuje właściciel lub współwłaściciele obszaru dworskiego, trzeciego zaś właściciel wydział powiatowy z terna, ułożonego przez naczelnika gminy i przełożonego obszaru dworskiego.

Właściciel obszaru dworskiego może osobiście pełnić urząd asesora sądu gminnego,

w każdym jednak razie musi wyznaczyć zastępcę. Każdy inny członek sądu gm. ma także zastępcę.

Członek sądu gm. ma mieć lat 24, być nieposzlakowanej sławy, używać w pełni praw obywatelskich i mieszkać w obrębie sądu gminnego.

Mandat trwa 3 lata.

Na członków sądu gminnego, zaniedbujących obowiązki, można nakładać grzywny do 20 złr.

2) Okręg sądu gm. obejmuje gminę i obszar dworski. Może jednak kilka gmin i obszarów na przeciąg jednej kadencji się połączyć, a wtedy wybory odbywają się wspólnie.

3) Kompetencya sądu gminnego obejmuje sprawy karne z § 60 ustawy gminnej, § 38 ustawy polowej. tudzież jednanie stron spornych w myśl § 28 lit. m ust. gm.

4) Postępowanie jest jawne i ustne.

5) Prowadzoną będzie księga orzeczeń, a wypis z niej ma ważność dokumentu publicznego.

6) Nad prawidłowym postępowaniem przy wyborach do sądu gminnego czuwa władza polityczna tak, jak nad wyborami gminnymi.

7) Członek sądu gm. nie może w nim brać udziału, gdy się sędzi sprawą jego, lub najbliższych krewnymi.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby podług powyższych zasad ułożony projekt ustawy przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi.

Posel Fruchtman wniósł do Sejmu projekt w sprawie pisarzy gminnych, który obejmuje następujące główne postanowienia:

Każda gmina, bądź sama, bądź wspólnie z innymi sąsiednimi gminami, ma utrzy-

mywać pisarza, posiadającego prawem przepisaną kwalifikacyę.

Ubiegający się o posadę pisarza gminnego winien wykazać: 1) że ukończył 24 rok życia, 2) że prowadzi życie nienaganne, 3) że złożył z dobrym skutkiem egzamin przed jedną z komisji egzaminacyjnych dla pisarzy gminnych, w kraju ustanowionych, 4) że złożył przepisaną przysięgę.

Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem wyda w drodze rozporządzenia szeregowe przepisy co do zakresu egzaminu, przez kandydatów na posadę pisarza gminnego składać się mającego, jakoteż co do składu i miejsca siedziby komisji egzaminacyjnej.

Wyjątkowo może Wydział krajowy w wypadkach, uwzględnienia godnych, uwolnić kandydata na urząd pisarza gminnego od obowiązku złożenia egzaminu.

Inne postanowienia projektu są natury formalnej, i odnoszą się do przysięgi, zawiadomienia o mianowaniu i t. p.

Dnia 10. b. m. Paryż był widownią sensacyjnej zbrodni politycznej. Zwolennik stronnictwa radykalnego wykonał zamach na Juliusza Ferrago. O godzinie wpół do trzeciej po południu przyszedł przyzwoicie ubrany mężczyzna do kancelaryi izby i zażądał od wóznego, aby wywołał Ferrago. Posiedzenie się już skończyło. Kiedy więc Ferry zbliżał się do obcego w hali wchodowej parlamentu, ten nagle dobył rewolweru i cztery strzały skierował ku pierś b. ministra. Wszyscy obecni początkowo byli jakby odurzeni. Wkrótce jednak kilka osób rzuciło się na nieznajomego i pojmało go. Inni chcieli podać ramię atakowanemu, ale ten, mężczyzna nadzwyczaj silny, oparł się temu, tylko sam zbadał pierś sobie. Kilku lekarzy z pomiędzy deputowanych opatrzyło potem ranę. Nie jest ona, wcale nie-

ślumacząc je na swoje języki? Co wreszcie dziwnego, że w rocznicę jego zgonu, jak daleko polskie serca biją, pamięć jego czel się uroczyście w miarę sił i możliwości?

To też i myśmy się także zgromadzili dzisiaj, by złożyć hołd największemu z naszych wieszczów, by dorzucić skromny bodaj listek do wspaniałego wieńca, jaki mu dziś ukończane przez niego miliony rodaków na pomniku jego sławy składają.

Jakie zaś czynniki współdziałały od pierwszej chwili w sprawie jego wielkości, w jakich warunkach rozwijał się jego talent i siły duchowe, co wreszcie przyczyniło się głównie do rozbudzenia jego twórczej siły — owej iskry Bożej w pierś jego wrzuczonej — to w krótkości zebrane niech będzie przedmiotem wspólnej naszej rozważki w uroczystym dniu dzisiejszym.

Ażby na jakimkolwiek polu działalności duchowej stworzyć coś prawdziwie wielkiego, do tego potrzebnym jest przedewszystkiem wrodzony talent, bez którego najlepsze chęci, najwikłane usiłowania na nic się nie zdadzą. Jestto powiak tak niewątpliwy, iż wszelkie dorośnięcie w tym względzie staje się zbytecznym. Nie inaczej ma się rzecz i w twór-

czością poetycką: kogo Opatrzność nie obdarzyła niezbędnym ku temu talentem, — darmo się kusił o sławę poety, darmo by wyciągał ręce do mieszkańców Parnasu.

Z drugiej jednak strony myliłby się bardzo, kto by przypuszczał, że talent taki sam przez się wystarczy i utoruje drogę do wielkości lub sławy. Ażby bowiem ten dar przyrodzony, ta iskra Boża, zdrzemnięta w pierś człowieka, mógł się z czasem należyte rozwiniąć, ażeby się mógł przyoblec w najodpowiedniejsze formy i odszukać najwłaściwsze dla siebie drogi, do tego potrzebne są pewne niezbędne warunki, potrzebne jest współdziałanie wielu innych czynników.

Między tymi czynnikami najwłaściwsze miejsce zajmuje wytrwała praca nad kształceniem ducha i uszlachetnieniem serca. Talent człowieka, któryby takiej pracy nad sobą nie odbył, lecz pozostawionym był sam sobie, mógłby wprawdzie błysnąć tu i owdzie jakimś światłem chwilowem, przelotnem, mógłby się objawić w jakichś mało znaczących drobnościach, lecz nie sądziłby nigdy jak wspaniałe słońce, nie stworzyłby nigdy czegoś wielkiego.

Lecz choć samiltoniano do pracy, podobnie jak i talent, bywa nieraz wrodzonym, to prze-

cież zaprzeczyć się nie da, że wpływy zewnętrzne nie małą w tym względzie odgrywają rolę — zwłaszcza w wieku młodym. Odczucie potrzeby pracy, zdobycie potrzebnych ku temu środków, zachęta ze strony tych, którzy wykształceniem kierują, i dobry przykład ze strony najbliższego otoczenia, — oto potężne jej dźwignie, oto warunki, wśród których jej rozwój szybko postępuje.

A jednak i talent i praca mogłyby zmarnąć lub zejść na bezdroża, gdyby ich nie przenikał pierwiastek moralny, gdyby grunt, na którym wspólnie tworzyć zamierzają, nie był szlachetnym. Historia ludów i doświadczenie codienne dostatecznie nas poucza, że bez tego pierwiastku, bez tej podstawy moralnej, największy talent w jakimkolwiek zakresie działalności ludzkiej może się zwicznąć a praca im wytrwała ten potworniejsze wydać owca. Grunt ten moralny jest zwłaszcza na polu twórczości poetyckiej najpewniejszą ręką najprawdziwiej piękna i piękno niezbędny warunkiem poezyi.

Wreszcie ponieważ rozbudzenie się twórczości poetyckiej może nastąpić jedynie pod wpływem jakichś nadzwyczajnych wypadków, jakichś silniejszych wrażeń zewnętrznych, przeto obok pracy i pierwiastka moralnego

bezpieczną. Jedna kula nadwyrężyła pierś, dwie drugie przeleciały po bokach, a czwarta nie trafiła. Sprawca zamachu natychmiast zaprowadzony został do policyi. Podaje on nazwisko Aubertin. Natychmiast po strzale, jeden z obecnych w hali posłów zawołał: „Zbrodnię tę wykonał Rochefort z latarniakami!“ Powstała z tego powodu wielka burza pomiędzy posłami. Sprawca został zaprowadzony do kwestury, gdzie go natychmiast przesłuchano. Jestto szczupły blondyn. Powiada, że się nazywa Berkheim, że pochodzi z Metz i że należy do grupy 20 osób, z których każda będzie tak jak on działał. Wyciągnął numer 17. i musiał pierwszy przystąpić do czynu. Przybył dla jego wykonania wraz z przyjacielem.

## Nasz Sejm.

Gmach, w którym teraz rojno i gwarno, szbudowany jest w stylu p. Hochbergera, a jako najznakomitszą jego zdobycę cenili należą ogród miejski, na którego gruncie arcydzieło stanęło. W tym ogrodzie bowiem, uctuwającym u marszałka ojcom narodu, przegrywa zwykle muzyka „Harmonii“, a dawniej prowadziły ich tamtędy ognie bengalskie.

Ogromnie się w czasie muzyki widowiskiem cieszy rosły, w olbrzymie niedźwiedzie zakutany portyer, który był już i portyerem w szpitalu. Miewa wtedy mowy do zgromadzonego pod kolumnadą ludu, których tematem jest menu marszałkowskiego obiadu.

Obecny marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski miał świetnych poprzemysłowców.

Więco był ś. p. ks. Lew Sapieha, patriarcha sympatycznego rodu, podniosły i pracowity — i hr. Włodzimierz Dzieduszycki, natura aszcera, sarmacka — i hr. Ludwik

Wodzicki, wykastalcony i wykwinny — i byłwał hr. Alfred Potocki, lord okazały i imponujący — i marszałkował syn ludu, Mikołaj Zyblikiewicz, śmiały, gorący, namiętny.

Gdy hr. Jan Tarnowski, arystokrata o spokojnem usposobieniu i uprzejmym wyrazie twarzy, ster autonomii galicyjskiej objął po mężu, którego cnotą był charakter a grzechem temperament, zaraz na pierwszym posiedzeniu wypadła mu z ręki buława marszałkowska.

Ale nie było to wróżbą fatalną, bo hr. Tarnowski cały czas kieruje sprawami krajowemi godnie i rozumnie. Przed rokiem spadła buława podniósł mu zdolny, ambityny, tróbbę za zimny sekretarz, hr. Stanisław Badeni, a szesztą marszałek znajduje oparcie na filarach Wydziału krajowego, z których niektóre są bardzo wybujałe.

Marszałek jest ostatnią instancją izby, a wybór jego zawsze uchodzi jako tryumf jednego ze stronnictw sejmowych.

Jakżeż się grupują stronnictwa w Sejmie naszym?

Stronnictw w znaczeniu europejskiem nie ma tu właściwie. Były dawniej, gdy Sejm obradował jeszcze w sali reductowej gmachu skarbkowskiego.

Gorąca wrzała wówczas walka o zasady polityczne. Był to turniej z rządem. Ale nareszcie po wspaniałych popisach retorycznych i po całej akcji opozycyjnej przekonano się, że spoteczeństwu, że krajowi do tej walki brak jest oporności, przedewszystkiem ekonomicznej.

Musiła tedy nastąpić kapitulacja. Zgasyły dawne blaski, jakimi wymarżono opróżnioną autonomię, a z chwilą, gdy mouarsze oświadczone: „Przy tobie stoimy i stać chcemy“, Sejm nasz musiał do archiwów poskładać sztandary swoje polityczne.

Sejm galicyjski obraduje od czasu tej

kapitulacji pod hasłem pracy ekonomicznej, a pod tym względem wszystkie stronnictwa jednoczą się w wspólnym programie.

Różnica zachodzi tylko co do metody.

Zwykle wygrywa prawica. Jest ona najlicniejsza, a według matematyki zdobyczy i najszlachetniejsza. Prawica na szerokiej arenie, w Radzie państwa utworzyła drogę porozumienia z koroną i z rządem. To jest fakt. Żadne inne stronnictwo nie byłoby tego dokonało. Jeżeli zaś prawica nieraz dla kraju mało zyskała, to lepszy skromny wawrzym anizeli cierniowa korona. W polityce hazard bywa nieraz samobójstwem.

Gdy się niedawno Cześci zanadto zagalopowali w namiętność, jeden gest cesarza, który speycyalni otacza opieką ministra Gautscha, przerwał całą awanturę.

Prawica, holdująca w Radzie państwa walce bez awantur, ma i w Sejmie głos prawie zawsze rozstrzygający. Pod wodzą Kazimierza Grocholskiego, który wszakże z powodu nadwałonego zdrowia w Sejmie teraz rzadko bywa, składają ją mamełucy, rozbitki dawnej ery; stańcyzy, wychowawcy zasad ś. p. Szujskiego; ziemianie-konserwatyści, i — karyerowicze.

Między bogami olimpijskimi panowała prywatna, a dziś każde stronnictwo musi polować także na mafe instynkta ludzkiego. Więcej jeszcze anizeli w Galicyi, zwycięża w Anglii i w Ameryce ta partya, która najwięcej ma synekur do rozdania.

Kogoż by tu wymienić z matadorów pracy?

Oto jest brat marszałka, hr. Stanisław Tarnowski, namiętny wynawca; dalej Stanisław Polanowski, „król sokalski“, gorący obywatel; dalej hr. Artur Potocki, spadkobierca niezapomnianego swego ojca ś. p. Adama, jest także hr. Ludwik Wodzicki, a kolo niego hr. Kazimierz Badeni. (D. n.)

potrzebnym jest talentowi jeszcze jakiś motor zewnętrzny, któryby go rozbudził i do tworenia niejako zmusił.

I oto dzięki Opatrzności wszystkie wymienione powyżej czynniki w takim komplecie, w takiej pięknej harmonii znalazły się szczęśliwie w osobie naszego Adama, iż się weale dziwić nie można, że z czasem wyrośł na olbrzyma nie mającego sobie równego, iż mógł sam o sobie wyrzec bez przesady: „Jam mistrz“.

Nawet to, co ludźce powszechnie za przeciwność losu a nawet za nie szczęście uważają zwykli, t. j. brak majątku i zdrowia, nawet i to miało się przyczynić do wspólnego celu — do wielkości Adama. Gdyby się bowiem był Adam urodził z rodziców mających, gdyby praca nie była się stała dla niego od pierwej młodości kwestyą żywotną, któż wie, czyby idąc śladem innych szczęśliwców nie był ograniczył swej działalności do konnej jazdy, wixty i polowań, kto wie, czyby się nie był aż nadto czuł wielkim, mogąc wrodzony talent poetycki wysyakać na napisanie kilku wierszyków na cześć swej bogdanki? Potrzeba wprowadziła go od lat najmłodszych na niwą pracy umysłowej, w której namiękaważy takim stał się jej czcicielem i ho-

downikiem, że wytrwałością swoją podziw budził u wszystkich, co się z nim bliżej stykali. Dość przytoczyć słowa, które z Szwejcarem w dniu 21. sierpnia 1830 roku pisał Zygmunt Krasinski w liście do swojego ojca po bliższem posnaniu Adama, aby nabrad w wyobrażenia o ogromie pracy za młodu przezeń podjętej, zwłaszcza gdy się wie, że był słabowitego zdrowia i że przez lat kilka z rzędu musiał sprawować uciążliwe obowiązki rządowego nauczyciela w gimnazjum Kowieńskiem.

„O jakie fałszywe — pisze Krasinski w wymienionym liście — były o nim sądy w Warszawie! Rozległy jest on na nanki, umie po polsku, po francusku, po włosku, po niemiecku, po angielsku, po łacinie i po grecku. Doskonale zna politykę europejską, historią, filozofią, matematykę, chemią i fizykę. W literaturze nikt może w Polsce nie ma tyle znajomości. Słyszac go mówiącego, zdaje się, że każdą książkę czytał... Wydał mi się być ideałem człowieka uczonego i geniusza polnego“.

Ważne zaś zdrowie Adama od samego dzieciństwa o tyle wpływ korzystny na rozwój jego talentu wywarło, iż nie doszwałając mu podczas lat szkolnych ze zbyttem natężeniem

oddawał się pracy, spowodowało tem samym normalny rozwój wszystkich władz umysłowych a przeszkadzając mu błąnąć jako dziecko cudowne w pierwszych zaraz latach młodości, przyczynił się znaczenie do tem pełniejszego rozwoju sił jego duchowych w wieku dojrzałym.

Leos przypatrmy się dokładniej, jakie to były warunki, wśród których rozwijał się umysł i serce Adama, przylgajniemy się nieco bliżej stósunkom szkolnym owych czasów, gdy Adam się kształcił.

Oto do gimnazjum oddanym został w czasie, który nastąpił prawie bezpośrednio po dwóch ważnych wypadkach w historii wychowania publicznego na Litwie, bo po zreorganizowaniu szkół litewskich przez księcia Adama Czartoryskiego w roku 1808 i po objęciu rektoratu w uniwersytecie wileńskim przez słynnego astronoma i matematyka Jana Śniadeckiego w r. 1807.

Szczególniej jednak wypadek ostatni ważny za sobą pociągnął zmiany w stósunkach szkolnych całej gubernii wileńskiej, gdyż Śniadecki był mężem energicznym i dąłym o wychowanie młodzieży a jako rektor uniwersytetu był zarazem angielkiem i nadzwyczajnie

Korespondencje „Kuryera Rzeszowskiego.“

Sędziszów, 15. grudnia.

W piątek wieczorem d. 9. b. m. wybuchł powtórnie pożar w innej części miasta, znów przy gwałtownym wietrze, i gdyby nie to, że dachy pokryte były trochę śniegiem, powtórzyłyby się jeszcze groźniejsze nieszczęście jak pierwszy raz, bo naokoło są same domy drewniane. Skończyło się na spaleniu dachu i połowy domu drewnianego; ogień powstał przez nieostrożność. Tym razem pracowano więcej nad dostarczeniem wody, jak zwykle — do sikawki fabrycznej, bo miejska, przyciągnięta może w godzinę po wybuchu pożaru, i do tego zepsuta (!), stała na uboczu bez użycia.

Gwałtowny wiatr powywracał przepalone po pierwszym sklepcie ogniu fajermury a te przebijając sklepienie, zabiły w jednym miejscu dwie dzieci żydowskich, jedno 6-miesięczne a drugie 4 letnie. Czyż i tu bezpodstawnie zarzucimy niedbalstwo i niedołężność Zwierzchności gminnej, która nie zadawała sobie pracy, mając cztery dni czasu, aby zbadać i kazać rozwalić słabe kominy i fajermury i zagrozić przejście koło spaleniiska. Wszyscy szlorzeczka a znoszą cierpliwie — może prokuratora państwa da jej nauczkę. Z pierwszego ognia już jeszcze nie wygaszony a upłyne już 10 dni! Taki mamy porządek w gminie!

We czwartek zebrał się sędziszowski komitet subskrypcyj na Bank poznański i zdaje się, że zbierze się jedna akcja, bo zaras subskrybowano do 200 złr. a do dalszych składek wybrano kilka osób. Akcja ta będzie fundacyjną dla biednych dzieci szkolnych, a osobno składać będą na depozyt.

Leżajsk, w grudniu.

Teatr. — Drogi. — Dekoracja.

Darujcie że tak późno donoszą o wyniku przedstawienia, danego w dniu 19. listopada, ale już to takie szczęście; pierwsze moje sprawozdanie spotkał na linii Leżajsk-Rzeszów cios niespodziewany, że mimo mej najszerszej chęci nie doszedł do rąk Redakcyi.

Pozwólcie więc że powtórzę. Z trzech danych sztuk, t. j.: „Onufrego“, „Tatuś pozwolił“, i „Flisaków“, najlepiej ubawiła publiczność fraza: „Tatuś pozwolił“, w której zasłużone oklaski od licznie zgromadzonej publiczności zbierała panna B. M. w roli Bełkotki, pani N. T. w roli Mani i pan H. w roli Bujaickiego. Niemniej dobrze wypadło „Flisacy“, gdzie pani B. M. w roli Małgorzaty i p. B. w roli Edelsteina grali niezrównanie, a p. I. K. zdradził swój świetny talent w rolach ludowych. Majej wybitne role, a jednak z przyjęciem oddane zostały przez panie: T. S., Z. K. i S. R. i panów W. I., M. K. i C. Ze przedstawienie wypadło tak świetnie, zadowolony należał p. E. W., który swoją radą i nauką wspierał młode siły, i pp. E. D. i J. W., którzy z całym poświęceniem przełamywali trudy i zajęli się urządzeniem sceny. Również i Zwierzchności gminnej dzięki za bezinteresowne udzielenie sali. A więc dalej do dzieła, pierwsze lody przetłamsane, opozycja pokonana, dobra chęć i wola niech będą nadal towarzyszami amatorów, wiech nie uważają na trudy i jednostki, które niechętnym okiem spoglądają na ten rozwój, ale z dewizą, przez bój do zwycięstwa, niech kroczą dalej.

Dnia 17. b. m. odbędzie się drugie przedstawienie; odegrane zostaną: „Po kweście“, „Kulose“, „Na wędkę“; czysty dochód przeznaczony na straż ogniową w Leżajsku.

Spodziewamy się, że publiczność i tym razem nie omiesza dać dowód swojej szlachetności, gdzie idzie o cel pracy.

Nie zrażajcie się, że ulice u nas pełne błota z powodu wywiezienia z budującej się lodowni przy tutejszym browarze na ulice misa gliny, która przy deszczu przedstawia kałuże, w których nietylko można zgubić kalosze lecz i utonąć. Przecież to nie musi być bardzo złe, skoro Zwierzchność gminna na to zezwoliła, zresztą małą tę przykrość wynagrodzi wam święta gra artystów. Janek z Podklesztoru.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Rzeszów, 24. grudnia.

\* Wiadomości osobiste. ks. kan. Leon Sroczyński, proboszcz w Przewrocie, otrzymał probostwo w Jasle. Piotr Stoch, koncepcista Dyrekcji skarbowej przeniesiony został do Lwowa.

+ Ks. Feliks Buchwald, proboszcz w Dobroszowie, poseł na Sejm krajowy, zmarł 14 b. m. w 59 r. życia.

\* Z Towarzystwa pedagogicznego. W środę ubiegłą 7 grudnia odbyło się o godzinie 6 wieczorem w gmachu tutejszej szkoły żeńskiej posiedzenie wydziału Towarzystwa pedagogicznego. Po wysłuchaniu wyzerpującego sprawozdania z przedostatniego posiedzenia zakomunikował przewodniczący ks. Fałat wydziałowi okólnik głównego zarządu, wzywający do ściągnięcia i pomnożenia wkładek na bursę dla synów nauczycieli, przyczem podniósł, że po dzień 18 października zebrane pieniądze, 27 zaś oddziałów, pomimo doniosłości sprawy, nie nadesłało żadnych pieniędzy; a że utrzymanie wychowanków w bieżącym roku szkolnym wynosi około 790 złr. przeto także kwota i w roku przyszłym za pośrednictwem oddz. ped. zebraną być musi, w przeciwnym razie liczba wychowanków jeszcze bardziej zeszczupleć by musiały. W odpowiedzi na powyższy okólnik wydział tutejszy

wszystkich szkół średnich. Sakoły te pozostawały wówczas prawie bez wyjątku pod kierownictwem duchowieństwa zakonnego, a że rzadko który z zakonników posiadał studia uniwersyteckie i potrzebne nauczycielowi kwalifikacje, więc też i nauka wiele — bardzo wiele pozostawała do życzenia. Otóż Śniadecki wszelkich dołożył starań, aby zlewnie ile możności zarządzić, a choć dla braku sił nauczycielskich nie można było wszystkiego zrobić od razu, to przecie dokazał tyle, że nauka gimnazjalna na właściwie weszła tory i że nauczyciele zakonnicy więcej obecnie dbać zaczęli o rzetelną wiedzę swych wychowanków niż przedtem, wskutek czego i młodzież z obfitszym płonem swej pracy opuściła ławy gimnazjalne.

— To też s nie małym zasobem wiedzy opuścił i Adam r. 1816. gimnazjum nowogrodzkie, do którego przez lat 8 uczęszczał, a choć jego ojciec od lat kilku już nie był i funduszów do dalszego kształcenia się potrzebnych nie było, wybrał się przecież na poradę młodziaka i krewnego swego ks. Józefa Mickiewicza do Włosk, by się tam zapisać na wydział matematyczno-fizyczny, którego dyrektorem był właśnie wspomniany ks. Mickiewicz. Do polowania obywatela nowego ogimnazjum

przyjętym został Adam w poczet kandydatów, utrzymywanych kosztem rządu w tak zwanem seminarjum nauczycielskiem, a otrzymał w k. dziekana pomieszkowanie, mógł się odtań swobodnie poświęcać pracy w obranym zawodzie.

Zdaje się jednak, że nauki wykładane na wydziale matematyczno-fizycznym nie bardzo trafiły do jego usposobienia, bo już po pierwszym semestrze przeniósł się na oddział literatury i sztuk wyzwolonych, które go więcej do siebie pociągały. Profesorowie jakich tu zastał a szczególniej profesor filologii klasycznej Godfryd Ernest Grodek, profesor literatury polskiej i estetyki Leon Borowski i profesor historii powszechnej Joachim Lelwel, były to powagi w świecie naukowym, ludzie odznaczający się zarówno zdolnościami jak i charakterem, — odegrali przeto bez wątpienia ważną rolę w kształtowaniu ducha i charakteru Adamowego a stowry i energijny prefekt kandydatów ks. Stanisław Jundziłł z zakonu Pijarów, znakomity botanik i zoolog, godnie uspełniał grono jego zwierzchników i przewodników.

(Dok. nast.)

NA WŁOSKU!

S Z K I O

(Dokończenie).

3 Janinka, cała jeszcze w kwiatkach, ze zwojami bluzeczki na głowie, tuli się do wielkiego białego kota, którego trzyma na rąku, zdziwiona raczej i wylekła, niż smartwiona.

Pani doktorowa, w długich czarnych rękawiczkach, z batystową chusteczką przed oczyma, przestraszona, nie puszcza ramienia męża, a w głowie jej po raz pierwszy rodzi się myśl, gdyby mąż tak nagle umarł, co by uczyniła?..

Wtem ustają szepty. Tłum z szacunkiem się rozsuwa, wchodzi pan prezes, poważny, w swoim ciemnym tuturku z czerwoną wstążeczką. Przednieliska krywa się ze swego miejsca; a długo tłumiony płacz rozdziera jej pierś i wydobywa się — straszny, długi, przeraźliwy. Nieprzytomna, całuje prezes po rękach jak walaona, — biega po pokoju, szaluje dłońmi i wyrzyna sobie włosy. Dalej przestraszona, z wybuchem płaczu tłą się do niej. Krzyczą: „mammo! mammo! moja! A krzykowi temu wiotki płacz wypełniał obywateli. Anielfa z rozpaczą wodziła

uchwalił przesłać na rzecz bursy nauczycielskiej 10 złr., aby zaś fundusze tejsze bursy ile możności pomnożyć postanowił na sezon zimowy urządzić 6 pństwch odczytów, do czego już kilka znakomitszych prelegentów uprosił. Również nie chcąc się minąć z celem naukowym, jakiemu Towarzystwo pedagogiczne już z istoty założenia swego służyć winno uchwalono jednogłośnie rozpisanie konkursu z terminem 4-miesięcznym na opracowanie monografii jednej z miejscowości okręgu rzeszowskiego z tem nadmienieniem, że 2 monografie najlepsze, 3-arkuszowej objętości, będą premiowane po 15 i 10 złr., a gdyby się do druku kwalifikowały, mają być kosztem Towarzystwa wydane. Wreszcie postanowił wydział na nowo przez zastosowanie osobnej odezwy poruszyć sprawę „jak najlichnieszego przystępowania nauczycielstwa do Towarzystwa pedagog., a to by łączność, tak potrzebną w sprawach nauczycielstwa obchodzących, umożliwić, by osiągnięcie tych celów, jakie sobie Towarzystwo założyło ułatwić i co nasz oddział szczególno dotyczy, by wobec zjazdu walnego w następnym roku oczekiwanego w Rzeszowie, dyskusję kompetentną wywołać w kołach nauczycielskich.

**\* Koncert spacerowy muzyki 40. pułku** wraz z tombolą, urządzony na dochód ubogich Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, odbył się w niedzielę dnia 11. b. m. w sali hotelu „Luftszynsna“. Publiczność nasza chętnie spieszy, gdy się rozchodzi o cel szlachetny, dowodem tego była przepiękna sala na koncercie niedzielnym, który wypadł tak świetnie, że przeszedł wszelkie oczekiwania. Gorącą wdzięczność i uznanie należy się przedewszystkiem przewodniczącej Towarzystwa hr. Wallisowej, której staraniem i trudom prawie jedynie zawdzięczyć należy nie zwykłe powodzenie tego koncertu. Szlachectwo rodowe jest pięknym klejnotem, ale wtenczas jedynie, gdy łączy się z nim szlachetwo duszy, tego szlachectwa dowody zdająca ta dama złożyła już niejednokrotnie, każdy piękny humanitarny cel znajdując w niej niestrudzoną protektorkę, to też oddawna już imię jej zapisane jest złotem głoskami w pamięci mieszkańców naszego miasta. Wyrażając to zasłużone uznanie dla hr. Walli-

sowej, chcemy postawić zagną tę damę za wzór naszej szlachocie okolicznej, która jak dotąd niesłychanie w okolicznościach podobnych aż nadto obojętne zajmuje stanowisko.

Tombola wzbudziła powszechne zainteresowanie, fanty były piękne, kilka nawet nader cennych przedmiotów. Muzyka wojskowa pod przewodnictwem kapelmistrza, p. Patzkego, wywodziła się jak zwykle dobrze ze swego zadania. Sprawozdanie finansowe z koncertu podajemy poniżej.

**\* Sprawozdanie z koncertu spacerowego, urządzanego 11. b. m. na korzyść ubogich Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.**  
Przychód: ze wstępu 112 złr. 40 ct., za sprzedane losy 107 złr., za sprzedane fanty nieodebrane 3 złr., razem 222 złr. 40 ct. Rozchód: muzyka wojskowa 69 złr. 28 ct., piwo dla muzykantów 5 złr., sala z pokojami 15 złr., rozebranie sceny 4 złr., służba 3 złr., drobne wydatki 6 złr. 58 ct., razem 102 złr. 86 ct. Pozostaje czysty dochód 119 złr. 54 ct. Kolację dla muzykantów zapłaciła JWPani hr. Wallisowa, służbę bezpłatnie dostarczyła drukarnia Pelara, p. Ludwik Schaitter święcie, za co podpisany Wydział składa podziękowanie. Osobom, które rzeczywiście dostarczyły tak piękne fanty, tudzież WWPaniom, które zajęły się zbieraniem i sprzedażą tychże, wreszcie Szanownej Publiczności za tak liczny udział, serdeczne „Bóg zapłać“.

#### Z Wydziału

Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.

**\* Podziękowanie.** Otrzymujemy następujące pismo:

Podpisany składa serdeczne podziękowanie WW. PP. Kalinowskiemu za dar 10 złr. a Michałowskiemu za dar w odzieży na korzyść biednej młodzieży szkolnej od nich otrzymanej.  
R. Vimpeller, dyr. Sem. naucz.

**\* Odczyt Jutro w niedzielę dnia 19 b. m. o godz. 6.** wieczorem w sali Czytelnicy ludowej, wygłosi p. Lucyusz Czechowicz odczyt: „O higienie izby zamieszkałej“. Wstęp bezpłatny.

**\* Zamiast rozsyłania biletów z zyczeniami noworocznymi** złożył p. dr. Barzycki w Administracji Kuryera 5 złr. na korzyść Towarzystwa przyjaciół dzieci.

**\* Drewniany most** ponad torom tutejszej stacji kolejowej w Ruskiej wsi rozebrano 14. b. m., a we czwartek przesunięto nowy żelazny o jednym prześle. W piątek 16. ustawiono most i pomost drewniany, a dziś o 11 odbyła się próba trwałości, puczem o 12 oddany został do użytku publicznego. Most wykonała fabryka cieszyńska; konstrukcja żelazna waży 16 000, pomost i belki drewniane 20 000 kilogramów.

**\* Pożary.** Dnia 14 b. m. dwukrotnie zalagrowano straż pożarną, a mianowicie: o godz. 1 z południa oznajmiono iż pod l. 143/142 przy placu Garncarskim powstał ogień w kominie. Instruktor straży sprawdził, iż nie sadze lecz deska pozostała w szlugu zapaliła się, wskutek czego wypadło kilka iskieł i powstał silny dym. Po wyjęciu deski, ogień sflumiono.

O godzinie 1½ znów zawiadomiono straż o powstałym ogniu kominowym w oficynie reulności Wolfa Druckera pod l. 252 przy ulicy Warszawskiej; sprawdzono, iż dla braku otworu w kominie, którą sadza po wyczyszczeniu powinna być usuwana, spadła iskra i takową zapaliła. Po wybićiu dziury i usunięciu tejże sadzy, ogień ugaszono.

**\* Wiadomości policyjne.** W czasie od 9. do 17. b. m. przytrzymała policja miejska 55 osób, a mianowicie: za kradzież 7, za gwałt publiczny 1, za włóczęgostwo 11, za pijaństwo 3, za burdy uliczne 2, za obrazę warty 1, za niestawienie się do poboru wojskowego 1, za zanieczyszczenie ulic i placów 12, za jazdę chodnikami 5, za przekroczenie regulaminu fakerskiego 1, za niemeldowanie sług ukarano służbodawców 2, za przemycenie mięsa wątpliwego pochodzenia z Ruskiej wsi ukarano rzeźników 3.

Z tych oddano do sądu 10, ukarano policyjnie 40, uwolniono 5 osób.

**\* Pożar** wybuchł 13 b. m. rano w Staromieściu i zniszczył 5 domostw.

**\* Z Leżajska.** (Odnaczenie). Dnia 13. b. m. udekorowanym został komendant posterunku żandarmeryi, Aleksander Podolski, srebrnym krzyżem zaśługi w obecności starosty śmieckiego Kleeberga, zastępcy marszałka powiatowego ka. kan. Ziemiańskiego, rotmistrza żandarmeryi Wolfa, duchowień-

wbiega z saloniku i z przeraźliwym jękiem rzucił się na ciało ojca, szarpiąc mu rękę i nogi łaźmi.

Nareszcie pan przes odczłapał, ochał mównic, jaki trochę uciął. Pocałował Przędzielską w głowę i wyrzekł: — „No, moja droga pani, z losem się godzić trzeba. Bospać nie pomoże, Bóg tak chciał, pamiętaj, sierotom nie opuszcza.“ Spojrzał po tłumie, uklonił się pani doktorowej i wyszedł.

Kasjer trzącił aptekarską: — „Dziękuję ci, cicho przemówił, czy to Pan Bóg sam ma przyjąć pieniądze na pogrzeb? O ile wiem, u Przędzielskiej nie wiele się znajdzie.“ — „No cóż? — odrzekł aptekarski, — zrobi się składkę i zbierze się...“

Wzięli miarę na struszę, zrodagowali kartę pogrzebową i odesłali; wkrótce ciało nieboszczyka wyniesiono na marach do kaplicy.

Przędzielska, z zawiganą chustką na głowie z powodu silnej migrany, leżała na pół martwa na łóżku. Wszyscy goście się rozeszli... Anielka zmęczona spazmami, na kąpieli zasnęła. Mania obywatelska obrania chłopów talobną wstążką, pokrywała kapeluszem kółko czarnej krawędzi i przytykała do nich długie gęste włosy... W magazynie szelagów cztery czarne suknie.

Pogrzeb odbył się wspaniale. Przed karawanem szło najprzód bractwo z jarzami świecami, potem chłopcy i dziewczynki Towarzystwa dobroczynności, następnie różne delegacje z wieńcami. Na szkarłatnych akamitnych poduszkach niesiono ordery zmarłego. Karawan zaprzęzony w cztery konie, a za nim Przędzielska w grubej żałobie z córkami. Janinkę wierzono w powozie, Przędzielska była w czarnej sukience; w rączkach trzymała kwiaty i wieńca na grób ojca.

W herbowej karetce jechał pan przes. Dalej ciągnął się długi szereg powozów i dorótk. Tłumy pieszych zdążyły za konduktem. A i niebo zdawało się sprząść temu powszechnemu uznanu cnot i zasług zmarłego. Dzień był ciepły, pogodny, a niebo światocne, niebieskie, jakby dla przesa.

Wróciwszy z pogrzebu Przędzielska została w domu urzędowy nakaz, mocą którego wzywano ją, aby w przeciągu kilku dni wyprawiła się z mieszkaniem, które nowy zarządca tajmie.

Obtarła z łez oczy, zrozumiała, że płakać jej teraz nie wolno, nie wolno myśleć o matce i tonąć we wspomnieniach matki, które na wieki minęły; świętym obowiązkiem matki myśleć teraz o dzieciach. Ale mimo

jej woli, szereg najmilszych sercu obrazów niepowrotnej przeszłości przemknął przed jej oczyma: dom rodzicielski, w którym pokochana niezachowanego, listy które do niej pisywał, teńszące najgorętszym uczuciem, dzień ten pamiętny, gdy otrzymała od niego medalion z jego włosami, który dotąd nosiła na pierści, i wszystkie, wszystkie dni wspólnej szczęścia i miłości... Nie, jej się rozstrkliwać nie wolno temi wspomnieniami! Ona o dzieciach i tylko o dzieciach myśleć teraz powinna, o tem, że jest matką sześciorga sierot, wołających: chleba!

Wiedziała, że do połowy emerytury brakowało mężowi kilka miesięcy, że zatem otrzymała tylko „dziwartką“ — a ta wyniosła 200 złr. rocznie; dla sześciorga dzieci to tyle, co głód i nędza!

Teraz kaza jej opuścić szpital i iść...

Dokąd?...

Ale nieca czas rozpoczął; obudziła Janinkę, ubrała ją w czarną sukienkę, zawzięła Anielkę, Antoskę — i w ciemnych sukienkach z kropkami walczył pości — do przodu... Takiej nie chciała być wspania... Przesłała pociąg przyjął ją bardzo miła. I po ca-

stwa, urzędników i licznie zgromadzonej publiczności. Po zaproszeniu miał do uszykowanych przed kościołem 20 tandaromów przemową p. rotmistrza Wolf, poczem przysięgł Podolskiemu krzyż. Przemawiali także p. Kleberg i k. kan. Ziemiński. Po tej uroczystości zebrał się spóźnioni goście w sali ra. Inej, a o 3 popołudniu odbył się obiad u k. proboszcza.

† Henryk Janko zmarł w Hoszanach w 86 r. życia Nadzwyczajnego zatywał szacunku ten obywatel o charakterze czystym jak łańcuch ofiarności zawsze spieszący na zwolanie. Przeżył on wszystkie dzieje Galicji, niestannie czynny i gorliwy, a od chwili, gdy ludom rzeszy rakuskiej nadane zostały swobody konstytucyjne, ś. p. Janko posłował w Sejmie aż do chwili zgonu. Mówca nie był parlamentarnym, ale w towarzyskim życiu krzewił skutecznie swój program, w którym łącząc kasal zdobywość postępu z posażowością tradycji. W czasach najgorętszych walk, gdy się ścierały stronnictwa, ś. p. Janko należał do tych, zaprawdę niewielu, których nigdy nie dotknęła potwara. Postać szlachetną i dobrze zasłużoną obywatel miał arcytypową: wzrost niewielki, ale mina odważna; bardzo rumianą twarz okalały włosy rzadkiej białości. Zgasił w gorące wskutok przeziębienia.

\* O gustach kobiet europejskich pisze pewien fejetonista... indyjski: Francuski lubią męstwo z pogodnym czołem i uśmiechniętym obliczem; niemi przedewszystkiem, aby dotrzymywali słowa; holenderski takich, którzy są spokojni i pojedynkom niechętni; hiszpański dumnych i mściwych; włoski fantastów; rosyjski takich, którzy je biją; duński domatorów niepodróżujących; angielski dżentelmenów, którzy z książkami w ręku za pan brat żyją; amerykański kokogolwiek, byleby tylko był bogaty, niech będzie przytem kulawy, ślepy i głupi... O polkach badacz indyjski nie wspomina.

\* Z kongresu francuskiego. W czasie głosowania w Wersalu przy każdym wyborze jeden głos padł na Pastura. Tym, który w odkrywcę bakerylusa użył jedynie powołanego zbawcę Francji, był poeta i deputowany Bourgeois. Kartkę swoją ozdobił on nadto następującym wierszem:

woła świecić, jak dwa czarne diamenty, oczy Anielki..

Przedzielska z płaczem wyrzekła, że byłoby niesprawiedliwością po dwudziestu blisko latach pracy nieboszczyka, wdowę z dziećmi pozostawić bez chleba. Uniósła się i dodała, że dobrowolnie szpitala nie opuści, niech jej wyrobiją posadę dozorczyńni, asafariki lub przarki, lecz niech jej na bruk nie wyrzucą... Prezes spogłądł na Anielkę. Był bardzo grzeczny. Powiedział, że uczyni, co tylko będzie w jego mocy. Odeszły, trochę tam zapewnieniem uspokojone.

Po kilku dniach jednak, doręczono im nakaz wyprowadzenia się w tej chwili.

W domu nie było ani grosza; zastawili zegarek ojca. Przeszto im wydawać opał i światło. Nowy rządcą był wściekły na nie, że się nie wyprowadzają. Przedzielska z rozpaczą gróźła wszystkim i przeklinała.

Stroniono od niej, szepiano, że nie umie się gotować i nieumiejętnie, że nie ma talentu. Dzieci nie pozylała już do ogródka. A kiedy ktoś wychwalał anoty i niezawodnie zmarłego męża, wybuchała z goryczą: Głupi był, ludzie cenią więcej oszustów i słodkich, którzy nie zastawiają tony w łachmanach, niż głupca, który...

Kogóż mi wybrać? W strasznej chwili Kogóż to Francya dziś wybierze! Lecz te szlonych dziś jest tyle, Więc daję głębi ci mój, Pasteurze.

\* **Mesaż prezydenta Stanów Zjednoczonych.** Działy przy otwarciu kongresu, był bardzo krótki i poświęcony przeważnie położeniu finansowemu, któremu zagroza nie deficyt, jakby powiedziano w Europie, ale nadmiar gromadzącej się w skarbie państwa gotówki. To też prezydent radzi kongresowi obniżenie taryfy celnej, o ile to da się pogodzić z interesami przemysłu miejscowego i nie przyniesie szkody robotnikom. Prezydent oświadcza, iż jego zdaniem, najwłaściwem byłoby radykalne zmniejszenie lub zniesienie ceł od wszystkich potrzebnych dla przemysłu amerykańskiego materiałów surowych i w końcu wyraża nadzieję, że kongres zajmie się tą ważną kwestją bezstronnie, nie czyniąc jej polem ścierania się poglądów partyjnych.

\* **Trzęsienie ziemi we Włoszech.** Największe szkody zrządziło trzęsienie z d. 3. b. m. w miastach prowincji Cosenszy: Bisignano, Paola, San-Marco, Argentano, Rogiano i Gradino. Ze więcej osób nie postradło życia, zawdzięczyć należy tej okoliczności, iż pierwsze trzęsienie było lekkie i mieszkańcy mieli dość czasu opuścić swe domy. Proboszcz w Rogiano chciał wrócić do domu po sutannę, lecz gdy wychodził z domu, runęła nań fasada kościoła i zabiła na miejscu. Żołnierz, którego żywego wydobyto z gruzów koszar, dostał z przestachu pomieszania zmysłów i uciekł z rodzinnego miasteczka.

Rubryka „Nadesłane” nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

NADESLANE.

**Dr Juliusz Bandrowski** po odbytych w Berlinie specjalnych studiach, otworzył gabinet

**ATELIER DENTYSTYCZNE.** w Rzeszowie (obok Hotelu „Leffraszyna” dom Finka, 1. piętro). Wszystkie operacye dentystyczne na żądanie bezboleśnie, przy znieczuleniu kokainą lub gazem rozwojalajszym. Szukano sąby osadzone na ślucie, kauczuku etc. Godz. ord.: od 10—12 przed połud. i od 2—5 po poł.

W kilka dni później przyniesiono im list impertynecki od przessa, w którym tenże wzywa je. aby szpital niezwłocznie opuściły, w przeciwnym bowiem razie byłby zmuszonym wezwać policję; w mieszkaniu Przedzielskiej dnia tego rozlegały się płacze i jęk, większe prawie niż w dzień śmierci jej męża.

Nazajutrz, na dwóch wozach, ciągniętych przez chude skąpy, trzęsły się machonione mebelki, pokryte włosenicą, komoda, łóżka, dwa oleandry, obrazy świętych i fortepianik; za wozem szła cała rodzina w żalobie, ze spuszczonei oczyma, z słomczkami w rękach.

Wkrótce potem Anielka wyjechała za boga na wieś... Z chłopców odebranych z gimnazjum, jeden poszedł do ślusarza a drugi przez protekcję otrzymał w szpitalu posadę kancelisty, z płacą 20 złr. na miesiąc. Janinkę, ku wielkiemu szgorzeniu panny Fifiiny, wzięła do siebie pani doktorowa.

W ciemnej izdebce na poddaszu z trojgimną dzieci umieszcila się Przedzielska i sąjęła się acytem dla najubotszej dzialnicy miasta.

Nie pomarli z głodu! Bóg dobry nie opuścił ich...

NADESLANE.

**Przeciw bólowi zębów** wszelkiego rodzaju, jakoteż przeciw wszelkim chorobom ust i zębów w ogóle jest **ślawne Woda Anaterynowa do Ust** (Bism. J. G. Pappm. c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu, najskuteczniejszym i nieprzeciętnym w skutkach środkiem w połączeniu z pastą lub proszkiem do zębów, i utrzymującym zawsze zdrowe i piękne zęby, co konieczną jest, by mieć zdrowy uśmiech. 139 29-30) Dr. Peppa piomba do zębów jest najlepszą do wypełniania dziurawych zębów. Cena 1 złr. Dr. Peppa mydło zębów jest najlepszym środkiem do czyszczenia cery, jak niemniej przeciw wszelkim chorobom skóry. Cena 30 ct.

Ślawne te specjalności utrzymują na składzie: w Rzeszowie: apt. W. Kainowski, apt. A. Karpiński, J. Schaitter i Sp., dróg. J. B. Zacharski i handel galant. Joachimowicz; apt. A. Brzęk; w Brostku: apt. P. Zieniewicz; w Dynowie: apt. F. Barański, następcą; w Głogowie: apt. J. Bura; w Jarosławiu: apt. V. Rohm; apt. L. Wiałocki; w Kańczudzie: apt. H. Heger; w Kolbuszowej: apt. Fr. Buczek; w Łetajku: apt. E. Denker; w Łanucie: apt. M. Szulc; w Nisku: apt. B. Dembiński; w Pilnie: apt. Z. Czajka; w Przeworsku: apt. S. Switalski; w Radomyżu: apt. J. Masłowski i apt. S. Salalewski; w Ropczycach: apt. M. Żymirski; w Rosławowie: apt. J. Czarnocki; w Spidyszowie: apt. J. Misseraki; w Sokolowie: apt. J. Dańczak; w Strzyżowie: apt. W. Zajackowski; w Tyczynie: apt. A. Rozejowski; w Ulanowie: apt. J. Wronski; w Zoltyni: apt. W. Podgórski.

Rozkład jazdy na kolei Karola Ludwika.

Odchodzą z Rzeszowa:

Do Krakowa: *osobowy* *mięszany* *pospieszny*  
Rzeszów, odjazd 9:06 rano 11:12 w noc 2:59 w noc  
Kraków, przyjazd 2:33 po poł 5:07 rano 6:48 rano

Łokainy do Krakowa } Rzeszów, odjazd 2:32 po poł.  
Kraków, przyjazd 8:20 wieczór.

Do Lwowa: *mięszany* *osobowy* *pospieszny*  
Rzeszów, odjazd 4:42 rano 3:33 po poł 1:10 w noc  
Lwów, przyjazd 11:15 rano 9:07 wiecz. 5:30 rano

Łokainy do Lwowa } Rzeszów, odjazd 12:15 w połud.  
Lwów, przyjazd 6:46 wieczór.

Przychodzą do Rzeszowa:

Z Krakowa: *osobowy* *pospieszny* *mięszany*  
Kraków, odjazd 10:46 rano 9:26 wiecz. 10:57 wiecz.  
Rzeszów, przyjazd 3:25 po poł 1:05 w noc 2:53 rano

Łokainy z Krakowa } Kraków, odjazd 6:12 rano  
Rzeszów, przyj. 12:07 w poł.

Z Lwowa: *osobowy* *mięszany* *pospieszny*  
Lwów, odjazd 3:50 rano 4:30 po poł 10:24 w noc  
Rzeszów, przyjazd 8:58 rano 11:04 w noc 2:53 w noc

Łokainy z Lwowa } Lwów, odjazd 7:50 rano.  
Rzeszów, przyj. 2:22 po południu.

OGŁOSZENIA.

**NAJLEPSZĄ**  
bibułką do papierosów  
jest prawdziwa  
**LE HOUBLON**  
wyrób francuski firmy 157 16-36  
**CAWLEY & HENRY w Paryżu**  
Ostrzege się przed naśladowactwem!

Bibułkę tę polecają jak najlepiej panowie: Dr J. J. Pohl, Dr E. Ludwig, Dr E. Lippmann, Profesorowie chemii przy Uniwersytecie wiedeńskim, a to z powodu znakomitej jakości, bezwzględnej czystości i że nie ma w niej żadnych zdrowiu szkodliwych materji.

**Biuro wywiadowcze, Agencja maszyn i narzędzi rolniczych**  
**M. Lewiński,**  
 CZŁONEK TOWARZYSTWA ROLNICZEGO,  
 w Rzeszowie (Galleja).

Rekomenduje i dostarcza oficyalistów i sług ekonomicznych, tak w kraju jakoteż i za granicę, również ludzi do fabryk, cukrowni, na ziemie polowych i kolejowych robot, tak masurów jakoteż górali i familijnych — na lata, w znacznej ilości i oszczędnie pod jak najkorzystniejszymi warunkami. 232 1-6

**Leczenie chorób płuc.**

Tuberkuty (suchoty, wyścieńczenie), astma, chroniczny katar bronchialny itp., leczy się przez gazową EXHALACYĘ (zapomocą iniekcji rektalnej).

Powyzszą metodę osiągnięto całkowicie najwyższy i prawie niezdołbyty ideał lekarzy. O zadziwiających, a zbawionych skutkach tej kuracji świadczą następujące opinie profesorów najznakomitszych, słynniejszych nauj w krókości, lecz prawie dośownie. To samo potwierdzili czasopiisma medyczne krajowe i zagraniczne:

„Często już po 3-dniowej gazowej exhalacji, zapomocą rektalnej iniekcji, znika kaszel, ślegma, febra i poty. Waga ciała zwiekasa się tygodniowo od 1/2 do 1 kilo. Chory przychodzi zupełnie do zdrowia i może oddać się najbardziej wyczerpującym zajęciom“.

„Przy astmie w 1/2 godziny po exhalacji ustępuje brak oddechu. Przy dalszej kuracji ataki całkowicie się usuwają“. Nawet przy gruźlicznym zejściu wąsadeł kraniowych, po 2 do 3 tygodniach gazowej exhalacji następuje wyleczenie, chociaż połowa płuc była osoputą. Wskutek gazowej exhalacji 30 pacjentów w ostatnim stopniu tuberkuloz wyzdrowiało.

Jak w największych szpitalach świata tak w c. k. wrodeńskim szpitalu powszechnym gazowa exhalacja ma zastosowanie. Świadcetwa wylczonych mozas przejrzeć.

C. k. uprz. gazowy aparat exhalacyjny (Rectal-Injector), kompletny, z aparatem do wyrabiania gazu, z przepieciem użycia dla lekarzy i dla własnego używania przez chorych, sprzedaje 154 34-50

**Dr Karol Altmann, Wien VII., Mariahilferstrasse 80,**  
 po str. 8 gotówką i 30 ct. za opakowanie, lub za zaliczką. — Kuracya nie jest ani przykrą, ani trudną.

**MATTONEGO**  
**GISSHÜBLER**  
 najobficiej  
 alkaliczna woda mineralna  
**SZCZAWIOWA**  
 napój orzeźwiający stołowy,  
 skuteczny bardzo na kaszel, w chorobach szyl,  
 katarach żołądka i pęcherza,  
 jak również 14R 18-?  
**INNE WODY MINERALNE**  
 otrzymał i poleca łaskawym względem  
 handel  
**J. Schaitter i Sp. w Rzeszowie.**

Świeże wody mineralne

tożoroznego nalewania.

**VAN HOUTENA**  
**CZYSTY KAKAO**

uznane jest ogólnie

**jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.**

Pod względem swej wielkiej wydatności jest VAN HOUTENA CZYSTY KAKAO, jakkolwiek na oko droższe, jednak tańsze niż inne podobne wyroby; a filitanka VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO nie kosztuje więcej niż filitanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest niepojem szczególnież pożywnym i łatwo strawnym, przeto rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.

Do nabycia w większych aptekach, składach aptecznych, handlach lakci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru.

Dostad mozas w Rzeszowie w handlu J. Schaittera i Spółki i w apt. A. Karpińskiego. 183 13-13

Przy nadchodzących świętach polecam Szanownej Publiczności mój  
 232 3-3  
**Skład Win**  
 węgierskich, austryackich (naturalnych) wszelkich gatunków, po cenach najumiarkowańszych.  
 Z pozowaniem  
**Markus Moses**  
 Rynek główny „pod rybą“.

**Zaleń Vortrefflich**  
 majster blacharski  
 w Rzeszowie, przy ulicy Warszawańskiej w domu p. Sal. Sebnika  
 poleca Szan. Publiczności swoją  
**Pracownię i Skład**  
 wszelkich, w zakres blacharstwa wchodzących przedmiotów w wielkim wyborze  
 jako to: 30-?  
 wanny różnej wielkości, naczynia kuchenne, ichtarnie olejne, samowary, kłanki itd. — wykonuje także pokrycie dachów blachą żelazną, cynkową i papp, uskutecznia również wszelkie naprawy starych.  
**WIELKI SKŁAD LAMP.**  
**Ceny umiarkowane.**

**PEWNA**  
**Sekretna Pomoc Lekarska!**  
 Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnieni i pod najściślejszą dyskreccyą, leczy wedle jedynie wypróbowanej i nieszkodliwej metody, wszelkie choroby syfilityczne, indziej skutki nażyci, osłabienie siły męzności, zakaznie i kataralne upawy, patologiczny nadmiar lub brak regularności itd. 214 17-?  
**D. J. Kurpiel**  
 Specjalista-lekarz chorób tajemniczych, przy ulicy Wałowej l. 3 we Lwowie.  
 Zamiejscowym udziela skutecznego i łatwego i wyszła odpowiednio stosowne lekarstwa w sposób dyskrecyonalny

**!! DLA REKODZIELNIKOW !!**  
 Teoretyczna i praktyczna **Nauka rachunkowości** z dodatkim wzoru korespondency tuzdziel prawa wekslowego, napisana przez Aleksandra Drosińskiego, kasjera rezes. Kasy oszczędności, wyszła nakładem Księgarni J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie. Cena 40 cnt. (str. 93). Nabywający otrzymuje w dodatku legoży autora: Podręcznik zmiany wag starych na nowe metryczne.

**F. Tymolskiego**  
 Kompozycye na fortepian:

Z gruda Lwa, masur solonowy	—50
Królowa bała, walce	—50
Ciotonia, kadryle	—70
Murzynda, polka franc.	—45
Gwizda zasa, polones	—60
Sobóki, kadryle	—70
Rozetka, polka franc.	—45
Cefuję rzęcki, polka franc.	—45
Furim, polka franc.	—50
Modliwa króla Jana III.	—60
Odbijanka, mazury	—64
Wicznia iza, polones, poświęcony F. Deakowi	—60
Maras na pamiętkę pobytu ces. Franciszka Józefa we Lwowie	—50
Kopciuszek, polka franc.	—45
Cri-cri, polka franc.	—50
Na Wawelu, mazury	—64
Milionerka, polka franc.	—45
Naj bade jak buwało, dumka i kołomyjki	—64
Cicha woda brzegi rwie, kadryle	—64
Dwa hołuby, dumka i kołomyjki	—64
Podolanki, dumka i kołomyjki	—64
Pamięci Borełowskiemu, polones	—60
Wieniec mirtowy, kadryle	—70
Dwa serca, jedno bicie, walce	—90
Wspomnienie Zagórza, polka szyb.	—45

otrzymał na główny skład i poleca  
**Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny)**  
 w Rzeszowie.  
 Zwraca się uwagę na uszczupłą już tylko liczbę egzemplarzy utworów i. p. Tymolskiego, które już więcej wydawane nie będą.  
 Należytosć przesłać najlepiej przekazem równocześnie z zamówieniem, przycsem uprasza się dołączyć 5 do 15 cent. na porto opak.

**Handel**  
**Win**  
 P. T.  
 Mam zaszczyt niniejszem zwrócić uwagę Szan. Publiczności na okolicznosć, że z powodu otwarcia znacznego Składu hurtownego win w Pradze, odtąd oprócz wszelkich gatunków prawdziwych win węgierskich, utrzymywać będę w Rzeszowie także **najznakomitsze wina austryackie**, jak niemniej **Bordeaux** i **Malagę** w oryginalnych butelkach. Usilnem mojem staraniem będzie wina to sprzedawać w najprzeładniejszych gatunkach i po najumiarkowańszych cenach hurtownych.  
 Z asanowaniem 161 30-?  
**Ignacy Gross**  
 hurtowny Skład win  
 w Rzeszowie, we własnym domu,  
 Rynek główny, l. 92.

**Na podstawie zaufania,**  
 jakie posiada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, ośmielamy się zaprościć niniejszem do próby i tych, którzy jeszcze nie znają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to żadna drobna tajemnica, a tylko solidne rozwiązanie, umiejętnie rozwiązany preparat następujący na to wskazuje, czy go gotować w zwykłym cieplem na rumianku lub podług, jako produkt niezawodny przeciwko powyzszemu osłabieniu. — Jak bardzo ten środek zastępuje w naturalnym znanym najlepszej jakości woda mineralna, ze względu na choroby i przeprosbowany wszystkie pompatycznie osłabione wani i kłki, przeciwnie w znacznej mierze do uproszczonego Pain-Expellera; albowiem przekonał się oń przez porównanie, że tak dogodnie i skutecznie jest z niego używać. — Jakość białego, gęstego, kłkiego, białego i najprzeładniejszego smierzyd się daje zapoznać osobliwym kłkowi. — Skuteczność cena 40 ct. 70 ct. 1.00 zł. — Zgodnie z dotychczasową i dla niezawodnych, i niezawodnych, wykonano oświadczenie, że się nie wyraża przeciwko niemu. — Podług, jakiegoś się należy należadym i uważać na prawdziwość jedynie Pain-Expellera ze znakomitemi. — Cena 40 cent. — Dostad mozas w Rzeszowie, a główny skład recepcyjny jest w Pradze, w apteczce pod Księgarnią. — F. A. Pelara, H. Czerny, Rynek główny, l. 92.

**Białe i czerwone**  
**Wina** czyste, naturalne i nie zaprawiane  
austriackie, francuskie, rosyjskie, hiszpańskie, sycyjskie i węgierskie, różnocy  
**Arak, Cognac,**  
Essencję punozową,  
**Likiery, Rosolisy,**  
**Rum i Sliwowiec**  
w doborowych gatunkach,  
230 1-6 poleca handel  
**J. Schaitter i Spółka**  
w Rzeszowie.

**Serdaki**  
czyli kożuszki, damskie i dla dzieci, poleca  
**A. Borówka**  
w Rzeszowie. 224 3-7

**Władysław Olszewski**  
w Rzeszowie, na Cyganówce Nr 405,  
poleca swój 223 3-24  
**Wielki Skład Trumien**  
metalowych wielkich i małych, z drzewa dębowego i miedzi politerowane i lakierowane; posiada: karawany, obłoki pokojowe, urządzenia katafalkowe, wieniec, kapy i podejmuje się zarzaniem wszelkich urządzeń pogrzebowych po najniższych cenach.  
Przyjmuje wszelkie roboty fabryczne, meblowe itp., jakoteż wszelkie reparacje w zakresie stolarstwa w jak najkrótszym czasie.  
Poleca się łaskawym względem Stan. Publiczności, pozostając z wysokim szacunkiem  
**Władysław Olszewski.**

**Kawior astrachański**  
**Świeże Kalafioro algierskie, Gruszki i Jabłka tyrolskie**  
228 w handlu 2-7  
*Ed. G. Neugebauera.*  
**Picklingi wędzone.**

**D<sup>ca</sup> A. BERGERA**  
nowy porodek w śnieżnobiałych płóciach i szluzach, trzecie wydanie. Do odbioru a natych 1 szk. 20 ct. Także wroczone bezwarunkowo pod gwarancją, oraz 1 kbd. 217 15-7  
Cyt. dostawy od 1-5 po północy. Sąd, ul. Szpitalna, kawał. 7.

**Na Gwiazdkę!**  
Dekoracje olśniewające na drzewka  
jako to: świecek, pszczołka, Nektarzyki i t. p. we wielkim wyborze.  
**Zabawki dzieciinne,**  
oraz praktyczne: **Albumy** duży format, od 3 do 30 szr.  
**Neceserki** damskie, do robót, od 40 ct. do 20 szr.  
**Pularesy z haftem** na cygara od 1.75 szr. do 10 szr.  
**Teki do pisania** od 1 do 18 szr., jak również wyroby galanteryjne,  
227 2-2 poleca Magazyna  
**Stanisława Piona w Rzeszowie.**

**IZYDOR WOHL**  
206 ulica Sykulska 1. 6 8-16  
**we Lwowie**  
poleca Stan. P. T. Publiczności  
swój WYŁĄCZNY skład  
**HERBATY**  
**rosyjskiej.**

Kawior, czarna	1/2 kilo	1 80
„ „ „	„ „ „	1 90
„ „ „	„ „ „	2 00
„ „ „	„ „ „	2 10
„ „ „	„ „ „	2 20
„ „ „	„ „ „	2 30
„ „ „	„ „ „	2 40
„ „ „	„ „ „	2 50
„ „ „	„ „ „	3 00
„ „ „	„ „ „	3 10
„ „ „	„ „ „	3 20
„ „ „	„ „ „	3 30
„ „ „	„ „ „	3 40
„ „ „	„ „ „	3 50
„ „ „	„ „ „	4 00
„ „ „	„ „ „	4 10
„ „ „	„ „ „	4 20
„ „ „	„ „ „	4 30
„ „ „	„ „ „	4 40
„ „ „	„ „ „	4 50
„ „ „	„ „ „	5 00
„ „ „	„ „ „	5 10
„ „ „	„ „ „	5 20
„ „ „	„ „ „	5 30
„ „ „	„ „ „	5 40
„ „ „	„ „ „	5 50
„ „ „	„ „ „	6 00
„ „ „	„ „ „	6 10
„ „ „	„ „ „	6 20
„ „ „	„ „ „	6 30
„ „ „	„ „ „	6 40
„ „ „	„ „ „	6 50
„ „ „	„ „ „	7 00
„ „ „	„ „ „	7 10
„ „ „	„ „ „	7 20
„ „ „	„ „ „	7 30
„ „ „	„ „ „	7 40
„ „ „	„ „ „	7 50
„ „ „	„ „ „	8 00
„ „ „	„ „ „	8 10
„ „ „	„ „ „	8 20
„ „ „	„ „ „	8 30
„ „ „	„ „ „	8 40
„ „ „	„ „ „	8 50
„ „ „	„ „ „	9 00
„ „ „	„ „ „	9 10
„ „ „	„ „ „	9 20
„ „ „	„ „ „	9 30
„ „ „	„ „ „	9 40
„ „ „	„ „ „	9 50
„ „ „	„ „ „	10 00
„ „ „	„ „ „	10 10
„ „ „	„ „ „	10 20
„ „ „	„ „ „	10 30
„ „ „	„ „ „	10 40
„ „ „	„ „ „	10 50
„ „ „	„ „ „	11 00
„ „ „	„ „ „	11 10
„ „ „	„ „ „	11 20
„ „ „	„ „ „	11 30
„ „ „	„ „ „	11 40
„ „ „	„ „ „	11 50
„ „ „	„ „ „	12 00
„ „ „	„ „ „	12 10
„ „ „	„ „ „	12 20
„ „ „	„ „ „	12 30
„ „ „	„ „ „	12 40
„ „ „	„ „ „	12 50

Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą.  
Opakowanie franco, kupcom rabat.

**Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie**  
wydała świeżo i poleca  
**KANTYCZKI i KANCYONAŁ**  
czyli Zbiór pieśni nabożnych, według obrządku Kościoła św. katolickiego, na uroczystość całego roku; za pozwoleniem Konsystorza Biskupiego. — Nowe (pięte) wydanie, czystemi czaczkami na dobrym papierze drukowane.  
Cena egzemplarzy oprawnych: Tytuł złotony, grzebień płócienny, okładka z papieru szagrynowego czarnego, 48 ct. — Tytuł złotony, grzebień skórany, okładka z papieru szagrynowego czarnego, 56 ct. — Tytuł złotony, grzebień skórany, okładka skórzana 70 ct.  
**KOLEDY i PASTORAŁKI**  
czyli piosenki wesołe ludu, w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane, zebrał Ks. M. M. M., za pozwoleniem Konsystorza Biskupiego. — Wydanie nowe, oprawno w trwałe papier 30 ct.  
Odprowadzający otrzymują znaczny rabat.

**NAJLEPSZA**  
**HERBATE**  
z ostatniego zbioru

213 3-10	a mianowicie:	
Congo czarna	I fust szr.	3.20
„ „ „	II „ „ „	2.80
„ „ „	III „ „ „	2.40
„ „ „	IV „ „ „	4.40
„ „ „	„ „ „	4. „
„ „ „	„ „ „	3.20
„ „ „	„ „ „	2.40
Szechong skrajna oryg.	szr.	5. „
„ „ „	„ „ „	4.40
„ „ „	„ „ „	4. „
„ „ „	„ „ „	3.20
„ „ „	„ „ „	1.80
„ „ „	„ „ „	1.40

również wyborny miod i czerwoncy, rum owocowy, ananasowy, Gaszberry, Arak biały do Coe, Mandarin i Szejo poleca handel  
**J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.**

**Na święta**  
**Miód** w plastrach lub na kwarty  
kwarta 80 ct., w plastrach pół kilo 25 ct., nabyć można u Ludwika Piastrowskiego, organisty w Poczcinie.  
229 1-1

**Chorem** na prowincji na chorobę organów płciowych, choćby najniebezpieczniej zapadłych, a chcącym od nich obliczonych moralnych i materialnych strat w przyszłości salwować się, zaleca się najgorzej kurację w drodze korespondencji, jako jedyną, która niezbędny dyskretyczności w zachowaniu zabezpiecza (kuracja w zupełnej tajemnicy, w inny sposób jest absolutnie niepodobna w prowincji!) możliwość radykalnego wyleczenia się u doświadczonych fachowca następcza, a tem samem chorego od wielu bardzo przykrych następstw w przyszłości oszczędza.  
215 17-7  
Chorych więc tak kobiet jak i mężczyzn, chcących być w najspokojniejszej tajemnicy, a przytem gruntownie, bez przerwy obowiązków, bez żadnego bólu, środkami nieszkodliwymi i szybko wyleczonymi, przyjmuje z zarczeniem najlepszego skutku w kurację za pomocą korespondencji, mieszkający we Lwowie,  
**Specjalista Chorób Płciowych**  
w takowych od kilkunastu lat wyłączną praktykę lekarską wykonyjący. Leczy wszelkie choroby syfilityczne i skórne, tak świeżo powstałe jak i zadawnione, wszelkie zranienia, owrzodzenia, narośla, zwężenia, zakrzepki i kataralne upływy, patologiczne wypadki ubyte, nadmiernej lub powstrzymanej regularności, tudzież wszelkie smutne następstwa błędów młodoci, jak: niedokrewność, nasieniotki, upływy nocne, osłabienia nerwowe i funkcji płciowej (impotencya), drżenie mięśniaków, padaczka, początki suchości i wyschnięcia skóry, wszelkie wycieńczenie organizmu w ogóle itp.  
Na listy, które pod pseudonimem: **M. Bielak**, L. 4, ul. Sobieskiego, Lwów. odpowiada bezwzględnie i wysyła bezpłatnie dyktando. — Domowa ordynacja tylko od 12. do 1. w Ryuku 1. 29.

**Na święta**  
**Bożego Narodzenia**  
231 1-2 polecam mój  
**SKŁAD**  
**Win**  
węgierskich, tokajskich i austriackich po cenach najumiarkowańszych.  
Z szacunkiem  
**D. Tuchfeld**  
w Ryuku „pod Złotym Jeleniem“

**Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie**, wydała i poleca:  
**Mapę pow. rzeszowskiego**  
„ „ **łańcuckiego**  
„ „ **nizńskiego**  
**Mapę GALICJI Mieczyskiego**  
po 30 ct., wielkie folio.  
Pieniądze najlepiej przesyłać przekazem pocztowym, dołączając 5 do 10 ct. na portoryum opaski.  
Z Drukarni J. A. Pelara (H. Czerny).